

Ignorancja, czy paszkwil?

Oburzająca korespondencja z Warszawy
w niemieckim piśmie

Berlin, w grudniu.
„Essener National Zeitung”, oficjalny organ partii hitlerowskiej, uważany za odpowiednik polityczny marsz. Goeringa, zamieścił ostatnio korespondencję z Polski swego warszawskiego korespondenta, poświęconą zagadnieniu żydowskiemu w Polsce. Korespondencja ta pełna jest nieścisłości i fałszywych oświadczeń dla Polski nieprzyjemnych. Można nawet na pierwszy rzut oka pomyśleć, że jest to złośliwy paszkwil na Polskę, chociaż raczej te różne głupstwa wypisane o Polsce położić trzeba na karb ignorancji i nieorientowania się niemieckiego korespondenta o stosunkach polskich.

ILE JEST ŻYDÓW W POLSCE?

Na samym wstępie korespondencji podana jest cyfra żydów w Polsce na 4 miliony „nie wspominając o asymilowanych żydach i o Polakach wyznania mojżeszowego, stanowiących też poważną liczbę”. A wystarczyło przecież wziąć do ręki rocznik statystyczny z cyfrą z 1931 roku 3.114 tysięcy „obywateli” wyznania mojżeszowego (z językiem żydowskim i hebrajskim tylko 2.733 tysięcy). Jeżeliby się do tego doliczyło kilkadziesiąt tysięcy przechrztów (tylko po większych miastach!) oraz 7-mio letni przyrost naturalny, to ogólna cyfra na r. 1938 wyniesie około 3.400 tysięcy żydów. Jest to cyfra olbrzymia i przynajmniej, ale poco ją jeszcze bez żadnych podstaw powiększać o prawie 20 proc.?

ŻYD, JAKO „SOJUSZNIK”

To jest zresztą najmniejsza i najmniej przykra „nieścisłość” korespondenta Essener National Zeitung. Piszcie on bowiem dalej, że żydzi Polacy łączą się w walce przeciwko Rosji i że do powstań polskich „żyd zawsze był do pozyskania jako sojusznik Polski”. I dalej, że polski antysemityzm był zawsze świadomie zwalczany przez królów i szlachtę, tak że jest on „znacznie świeższej daty”. Namietna nienawiść przeciwko żydom uzewnętrza się w istocie dopiero dzisiaj wśród polskiej młodzieży, która upartą walką prowadzoną w salach wykładowych i pracowniach oraz towarzyskim i ekonomicznym bojem, a nawet przy okazjach i pogromach, stwarza linię podziału między Polakami i żydami, przez co zmusza rządzących do mniej lub więcej podobnego ustosunkowania się.

Trochę jest tutaj prawdy w stwierdzeniu, że wyższe warstwy świadomie zwalczały dawniej antysemityzm, i że teraz „mniej czy więcej” antyżydowskie stanowisko „kół miarodajnych” dyktowane jest i wywalczane przez młode pokolenie. Ale jakże śmieszne może być twierdzenie, że antysemityzm polski jest znacznie „świeższej daty” i że młode pokolenie „dopiero dzisiaj” występuje przeciwko żydom. Szczególnie śmieszne jest to w ustach Niemca.

HISTORIA ANTYSYMITYZMU W POLSCE

Mamy nadzieję, że korespondent „Ess National Ztg.” trochę zainteresuje się historią polskiego antysemityzmu. Może przekona go nazwiska takie, jak: Sebastian Miczyński, Staszyc, Zamoyński i inni „antysemici” polscy z bardzo odległych czasów. Może zainteresuje się historią przedrozbiorową, gdzie rewelacją dla niego będzie, że np. w 1838 r. w samej tylko Gałęzi Zachodniej miało miejsce 33 krwawych pogromów żydowskich, dokonywanych przez włóścian polskich, tłumionych przy pomocy policji i wojska. Albo całkowitą odżyźnieniem Poznańskiego i Pomorza, właśnie w czasie, gdy zadziały się bez żadnych reakcji Berlin, Wrocław i inne miasta niemieckie. A niewystarczające dziś hasło bojkotu ekonomicznego zromione było i realizowane w Polsce przed wielu już dzie-

siatkami lat. A przede wszystkim niech się zainteresuje historią Polski Niepodległej, historią antysemityzmu tego młodego pokolenia, które w jego naiwnych spóstrzeżeniach „dopiero dziś” występuje przeciwko żydom. Bo w rzeczywistości to pierwszym postulatem tego młodego pokolenia było całkowite odeprowadzenie żydów i wyrzucenia z życia publicznego. Na wyższych uczelniach zrealizowane to zostało jeszcze w latach 1922 — 1925 przez wyrzucenie żydów z wszystkich Bratniaków, wielu kół naukowych i przede wszystkim przez stworzenie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, — całkowicie bez i wbrew żydom... Tak samo nastawiony był przede wszystkim O. W. P. i późniejszy O. N. R., — przecież ich bojowy antysemityzm w dużej mierze spowodował rozwiązanie. A wszystko to działo się wówczas, gdy w Niemczech żydzi nie tylko zasymilowali się w niemieckim społeczeństwie, ile sami zasymilizowali do niemieckiego społeczeństwa i uzależnili duchowo od siebie. W czasie gdy przybyły z Austrii Hitler dopiero rzucił hasło walki z żydami, które niewiele jeszcze wówczas w Niemczech rozumiało, szczególnie w Berlinie i w Essen. W tym Berlinie, w którym w szóstym roku rządów hitlerowskich prosperowało doskonale prawie 4000 składów żydowskich, wbrew zakazom partyjnym wypełnionych żydowską klientelą. Te sklepy żydowskie trzeba było dopiero przymusowo i urzędowo zlikwidować, bo to właśnie niemiecki antysemityzm wobec polskiego jest znacznie mniej szczyry i naturalny, i „znacznie świeższej daty”.

Na zakończenie znajdujemy w korespondencji „Essener National Zeitung” informację o „setkach tysięcy” bardzo bogatych i ustosunkowanych żydów, będących „polskim niearyjszczykami z chrześcijańskimi żonami, w których domach obracają się wszy-

scy, kto tylko ma znaczenie i wziętość, albo też ubiega się o wpływy”. To stwierdzenie jest tak gupie i oburzające, że zakrawa już nie na nieznajomość stosunków i ignorancję, lecz na złośliwy paszkwil.

MAŁŻEŃSTWA MIESZANE

Jeżeli o te „setki tysięcy bogatych żydów z chrześcijańskimi żonami” chodzi, jest to fałsz, szczególnie niedopuszczalny w ustach Niemca, w którego stołecznym Berlinie jeszcze przed kilku laty (mimo istniejących już wówczas dużych wpływów hitlerizmu) procent małżeństw mieszanych niemiecko-żydowskich dochodził do 25 proc. W Polsce tymczasem nigdy małżeństwa mieszane nie przekraczały znikomego odsetka. A i te znikome ilości małżeństw mieszanych ograniczały się jedynie do pojmwania przez Polaków za żony żydówek. Polka wychodząca za żyda, to coś tak przeciwnego polskiemu instynktowi, uczuciu i poglądom, że wypadków takich wliczyć niemal można na palcach jednej ręki. Natomiast hitlerowska wystawa „Der Ewige Jude” ogromnym plakatem przedstawiającym żyda siedzącego razem z jasnowłosą Germanką wykazuje, jak bardzo rozpowszechnione to było w Niemczech.

Przecież w Niemczech musiało wydać ustawy o Rasenschande, a jednak mimo srogich kar coraz to nowe wyznaczane są sprawy żydom za utrzymywanie stosunków z Niemkami. W Polsce i bez ustawy jest to, — poza wyjątkami natury, — żydowski niepotykane. Tak samo i w życiu towarzyskim rozdział przeprowadzony jest —



Wybory samorządowe już blisko

Jak zmienić nazwę „samorząd”

Koalicja P. p. S. — żydzi

(J. W.). Pomimo sesji parlamentarnej, pomimo interesujących rozgrywek w Ożonie uwaga opinii coraz bardziej skupia się dookoła spraw wyborczych, w tym przewidzianych, że tam leży decyzja, co do przyszłego układu sił politycznych.

RZECZOWY CZAS

„Czas” umieszcza artykuł o samorządzie, ujmujący zagadnienie od strony rzeczowej: Samorząd jest sprawowaniem administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych przez organa, powoływane przez miejscowy czynnik obywatelski, działające przy bezpośrednim współudziale tego czynnika pod nadzorem albo organów rządu albo organów samorządu wyższego stopnia. Wedle obowiązujących obecnie w Polsce przepisów nadzór nad samorządami sprawują prawie że wyłącznie władze państwowe.

Współpraca samorządu z czynnikami nadzorczymi musi być harmonijna.

ROZPISAĆ KONKURS

Niezbyt harmonijną współpracę wroży artykuł mocno dziś totalizującego „Kuriera Porannego”.

„Daje się, że było już dość dowodów na to, że konsekwencje wynikające z obecnego ustroju państwa są nie tylko ściśle u nas przestępnymi, ale że nie ma mowy o tym, aby można było w tej dziedzinie liczyć na jakiegokolwiek ustępstwa lub niedopatrzności. Samorząd w Polsce nie służy zatem ani nigdy służyć nie będzie do żadnych rozgrywek o charakterze politycznym, bo nie jest to jego zadaniem. Nie przewidują tego prawa państwowe. Samorząd nie jest również terenem organizacji partyjnej, jak w ogóle politycznej, ponieważ również nie określają tego w żadnej formie prawa państwowe, a

„ładne działania nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonymi w jego prawach”. Jest natomiast samorząd ważną częścią składową organizacji państwa i służy do osiągnięcia jej celów.

Nie ma żadnej wątpliwości, co do tego, jakie są cele państwa polskiego w bieżącym okresie. Zostały one określone w sposób wyraźny przez Naczelnego Wodza i znalazły swój wyraz w całym iersonku, jaki życie nasze przyjęło od kilku lat. Nic, co wchodzi w skład organizacji państwa, nie może stać w sprzeczności z tym kierunkiem.

Czy nie należałoby wobec tego rozpiścić konkursu na zmianę nazwy samorząd?

Przytym końcówka rząd mogłaby pozostać. Może „Kurier Poranny” wygrałby konkurs.

ROZMARZONY „DZIENNIK LUDOWY”

„Dziennik Ludowy” usiłuje znaleźć odpowiedź na pytanie: czy będziemy mieli totalizm?

Nie mogę Ci na to pytanie odpowiedzieć. Naprawdę są tacy, którzy tego chcą. Jedna rzecz tylko ich niepokoi: kalendarz. A w kalendarzu data 18 grudnia. O ile by dali, by dnia tego nie było, by zniknął sam dzień, jego nazwa i to wszystko, co z nim związane. Gdyby ten dzień droga do totalizmu była by prosta i otwarta. A jeśli liczyć tego dnia przemówią inaczej, wprost odwrotnie niż 6 listopada, to co wtedy? Zegnaj totalizm, zegnajcie mowy na kartkach pisanie, zegnajcie stalowe drużyny i tegie młyny. Nieudany zaczyna trzeba wyrzucić, a o wizycie prof. Bartla na Zamku zostanie wydany, nowy komunikat, tylko już zapewne mniej lakoniczny i bardziej obszerny.

A wtedy profesor wygłosi na Wiejskiej w Sejmie i w Senacie swój nowy wykład o właściwym podchodzeniu do perspektywy poli-

tycznej oraz o rzeczywistości urojennej. To oczywiście nie jest celem, o który walczą opozycja przy tych wyborach, ale to może stać się skutkiem wyborów 18 grudnia. A za tym skutkiem dalsze perspektywy.

Odpowiedź wyborów samorządowych niewątpliwie nie będzie po myśli totalistów. Jeżeli jednak „Dziennik Ludowy” w „dalszej perspektywie” marzy o socjalistyczno-żydowskiej demokracji — to radzimy pamiętać, że nie tylko marzenia fukserów kończą się... rozczarowaniem. Jakkolwiek żydów w Polsce jest sporo, ale żydowski sojusznik finansujący swych „aryjskich” przyjaciół — lada chwila będzie

St. K.

NORZY LECZCIE SIĘ W KRAJUI Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu niż podobne środki magiczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub GÓRZKA WODA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

DZIEŃ W POLITYCE

ŚWIĘTO FINLANDII

We wtorek obędzie się w Warszawie uroczysty obchód z okazji święta narodowego Finlandii.

Z. Z. Z. a P. P. S.

W Z. Z. Z. doszło ostatnio do fermentów, wywołanych na tle stosunku do P. P. S. Istnieje tam bowiem spora grupa ludzi, którzy chcieliby współpracować ze swymi dawnymi towarzyszami z P. P. S. Podobno już w niedługim czasie ma być podjęta inicjatywa w celu porozumienia z P. P. S. Czy próba pogodzenia dawnych towarzyszy partyjnych zakończy się powodzeniem, trudno w tej chwili przewidzieć. Zaznaczyć należy, że podobne usiłowania miały już miejsce i skończyły się niepowodzeniem.

CZYBY USTAPIENIE PROF. KRZYŻANOWSKIEGO?

Agencja „Kabel” podaje: Otoczenie prof. Krzyżanowskiego wywiera na niego wpływ, by zrezygnował z prezury rady nadzorczej zakładów Nauma Eitingona.

Wiąże się to z informacjami prasy, paryskiej, która twierdzi, iż brat łódzkiego Eitingona dr. Markus Eitingon organizował porwanie rosyjskiego generała Millera w Paryżu.

POGŁOSKI O UTWORZENIU MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH

W związku z wielkim planem inwestycyjnym utworzone ma być podobne na nowo Ministerstwo Robót Publicznych. W kołach politycznych wymieniają nawet kandydata na przyszłego ministra. Ma nim być komisarz prezydent Warszawy, p. Starzyński.

„SIEW” A WYBORY SAMORZĄDOWE

W nadchodzących wyborach samorządowych na wsi czynny udział bierze Centralny Zw. Młodej Wsi „Siew”. Organizacja ta wydała ostatnio dwie publikacje: „Prace samorządowe wśród młodzieży wiejskiej” oraz „Gromada, jej ustrój, zakres działania i przepisy wyborcze”.

Komu służy taka propaganda Granice Polski giną w mgławicy Litewski numer „Płomyka”

Oślawiony „Płomyk” organ Z. N. P. znowu daje znać o sobie. Tym razem przypominał się światu przez numer litewski. Tendencje zawarte w tym „tygodniku dla młodzieży” podkreśla wychodzący w Kownie „Dzień Polski”, pismo niewątpliwie dobrze znające zagadnienia litewskie i powołane do krytyki „litewskich” wystąpień Z. N. P.

NUMER BOLSZEWICKI

„Dzień Polski” pisze: Przypominał mi się wtedy numer bolszewicki „Płomyka”, o którym dużo w swoim czasie pisała prasa polska i postanowiłem zapoznać się bliżej z wydaniem „litewskim”. Pomiędzy już, że nowoczesny śpichlerzyk nazywa „Płomyk”

starodawną chatą litewską, pomijamy nawet artykuł o Śląsku Zaolzańskim, zajmijmy się numerem litewskim. Tendencja numeru jest — według „Dziennika Polskiego” — jednokierunkowa choć niezwykle mglista.

„Cały numer, — pisze „Dzień Polski” — utrzymany jest w duchu jakiejś abstrakcji historyczno-mistycznej, sielankowej. Materiał jednak dobrany jest tak konsekwentnie, że o przypadkowościści lub braku orientacji ze strony redaktorów chyba nie może być mowy”.

JAKI CEL?

Ciekawe np. jakie wrażenia chciał wywołać redaktor „Płomyka” przez taki wierszyk o stosunkach polsko-litewskich: Stoi u martwych granic milczący żołnierz, co pełni nocną straż, I nagle strzał... i kł... i trup żołnierza... Podmywa słup graniczny świczka krew, a nad zawartym przez tę krew przymierzem, litewskich borów szum, litewskich borów śpiew...

PROPAGANDA

Do jakich niedorzeczności dochodzi „Płomyk”:

Propagandowy opis Litwy (przez cały czas jakiejś abstrakcyjnej, bez narodowościowej) jest tak niedorzeczny, że musi razić każdego rozsądnego Litwin.

Jurek oglądał Kowno: kościół „świętego” Witolda (kiedy się odbyła kanonizacja?), „posępne rąny, baszty i mosty zwodzone” starych kowieńskich zamczysk — poczym słuchał wyjaśnień ojca Grażyński.

„Litwa jest krajem rolniczym jednocześnie zaś obfituje w ogromne lasy”.

HISTORIA

Najbardziej jednak raziący jest opis, opowiadanie o historii Litwy. Główny wniosek z tych historycznych wywodów — to stwierdzenie, że bohaterowie „Pana Tadeusza” byli... Litwinami.

„Dopiero rok 1812 (wiesz przecież, że to był rok, w którym cesarz Francji Napoleon I rozpoczął swój marsz na Moskwę) obudził w Litwinach nadzieję odzyskania wolności. Można powiedzieć bez przesady, że cała Litwa stanęła pod broń. Czy przypadkiem nie czytałeś już o tym? Przypomnij sobie

— Wiem, wiem! Czytałeś mi przecież wyjątki z „Pana Tadeusza” Mickiewicza.

— No, właśnie, Ofiarność Litwinów nie miała granic”.

„Jeżeli dzieci polskie nie zastanawiały się dotychczas — pisze „Dzień Polski” — nad narodowością bohaterów z „Pana Tadeusza”, to teraz już nie potrzeba ją tego czynić. Wiedzą z „Płomyka”, że to byli — Litwini.

Cóż nastąpiło po porażce Napoleona??

— Więc Litwa nadal była pod zaborem rosyjskim?

— Tak. Wtedy właśnie nastąpiły najgorsze czasy. Wszelkie dążenia do wolności gniebł tak samo w Polsce, jak na Litwie cesarz rosyjski. A gniebł ich bezlitośnie. Sybir, zabijanie, więzienia, zabieranie majątków — wszystkie te prześladowania nie zdołały zgasić w Litwinach tego ognia, który płonie we wszystkich wolińskich ludzich: ognia nie nawiści do przemocy”.

„Dopiero po wielkiej wojnie Litwa odzyskała niepodległość i od tej chwili ten dzielny, pracowity naród żyje szczęśliwie i spokojnie we własnym, rozwijającym się stałe państwie”.

„LITEWSKIE” PIOSENKI

Przedziwne też dobrał „Płomyk” „litewskie” piosenki. Oto próbka:

„A u mojej pani matki było siedmiu synów: i Budrys, i Kudrys, i Danila, i Gawryła, i Damian, i Flawiat, i Mikita sam, sam, i Mikita sam, sam”.

Siłownie podkreśla „Dzień Polski”, że piosmki przesunęły się na południe.

NIEUCHWYTNA TENDENCJA

Czemu i komu służy ta przedziwna propaganda „Płomyka”? Jak można nazwać takie wpływy wychowawcze?

Zdaje się, kończy „Dzień Polski”, że to właśnie było celem „wychowawców” z „Płomyka”: aby tendencja była nieuchwytna i tylko ślad po niej w duszach dzieci pozostał.

Zdaje się również, że tendencja ta może służyć wszystkim, tylko nie polskości.

Benesz i Krofta pod sąd! woła prasa czeska

PRAGA, 5. 12. Prasa czeska, popierająca obecny rząd, w dalszym ciągu w ostry sposób atakuje b. prezydenta Benesa oraz b. ministra Kroftę, domagając się postawienia ich przed sądem. Zdaniem prasy prorządowej spokój zapanuje w Czechosłowacji

98,79 proc. odpowiedziało „tak”

Wyniki wyborów w okręgu sudeckim

BERLIN, 5. 12. Ogłoszone zostały następujące wyniki wyborów uzupełniających do Reichstagu w okręgach sudeckich.

Ważnych głosów „tak” — 2.152.256.

Ważnych głosów „nie” — 26.497. Ogólna liczba ważnych głosów 2.178.753.

Głosów nieważnych — 5.212. Ogólna liczba oddanych głosów — 2.183.095.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania — 2.211.895.

W ten sposób liczba głosów „tak” wyniosła — 98,79 proc., a głosów — „nie” — 1,21 procent.